

## Prenumerata w miejscu.

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. —kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitiu  
lub za jego miejsca (30 lit.),  
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.  
za 7—10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-  
dwojna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cana pojedynczego numeru kop. 7 i 1/2.

# TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna**, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — oraz po za granicami guberni piotrkowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Częstochowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński” — i prócz tego:  
w Częstochowie W. Zielński, w Łasku W. Grass.  
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold.  
w Brzezinach „Szołowski Teodor. w Radomsku „Ruszkowski Erazm.  
w Dąbrowie „Dziwiątkowicz J. w Rawie „Szewłodziński.

## Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi dla interesantów** otwarte codziennie od 2 do 4-ej popołudniu *Ogłoszenia* przyjmują się w tym samym czasie.

**Adres:** dom Michelsona obok Magistratu.

### Geometra Przysięgły klasy 2-ej

## Franciszek Tomczyński

od miesiąca lipca 1882 roku, zamieszkał w Piotrkowie w Rynku № — w domu W-go Grędzicy obok hotelu Litewskiego. Przyjmuje wszelkie czynności mierznicze, mianowicie: prywatne, włościańskie i dla Towarzystw kredytowych. (3—1)

## HIPOLIT GIEGUZYŃSKI

### Rejent

były Adwokat Przysięgły

otworzył swą kancelaryję w Piotrkowie przy **Starym Rynku** w domu **Dra Gluksmana**. (12—6)

## SKŁAD

## WĘGLI KAMIENNYCH

### WŁOZIMIERZA

## SAPIŃSKIEGO.

Przy rogu alei Aleksandryjskiej i Odeskiej ulicy (Roksyckiego Przedmieścia) z dniem 1 Września otwarty. Sprzedaje węgiel kamienny w dobrych gatunkach z *odstawą do domów* po cenach następujących:

Węgiel gruby na całe wagony korzec po kop. 75.  
„ kostkowy „ „ „ po kop. 73.  
„ gruby na skrzynia po 5, 10 i 20 korcy; korzec po kop. 80.  
„ kostkowy „ „ „ po kop. 78.  
„ gruby na kosze 1/2 korcowe; korzec wagi 240 funtów po kop. 82.  
„ kostkowy „ „ „ po kop. 80.

Węgiel drzewny korzec kop. 100 sprzedaje się 1/2 i 1/4 korca.

Odstawę węgla dokonywa się w skrzyniach zamkniętych; przez Magistrat M. Warszawy *wymierzonych i opieczętowanych*.

Skład podejmuje się także zwozki ze stacyi D. Ż. węgla obcego, także w *wozach zamkniętych* po cenach następujących:

Z *towarowej stacyi*: za przewiezienie tylko, po 50 kop. za każde 10 korcy (rs. 5 za 100 korcy).

Za przewiezienie wraz z naładowaniem i zładowaniem węgla, po kop. 70 za każde 10 korcy (rs. 7 za 100 korcy).

Z *Osobowej Stacyi*: za furmankę po 40 kop. za każde 10 korcy (rs. 4 za 100 korcy).

Za furmankę wraz z naładowaniem i wyładowaniem węgla, po kop. 60 za każde 10 korcy (rs. 6 za 100 korcy).

Wszystkie zamówienia należy robić w składzie z *gory opłacając*. — Możliwy pośpiech w załatwianiu zamówień jak również rzetelna miara i waga zapewnia się.

Skład otwarty codziennie od 7-ej rano do 6-ej wieczorem, z wyjątkiem świąt katolickich.

Zwraca się uwagę, że ceny tu podane są niższe o 10 kopiejek na korcu od cen w tutejszych składach węgla obecnie praktykowanych. (1—1)

## NAUKA

### Koronek Belgijskich

Przyjmuje się do nauki, z zobowiązaniem wyczerpania w ciągu 6-ciu tygodni. Dla bliższego poinformowania i obejrzenia wzorów, osoby interesowane raczą się zgłosić do mieszkania W-jej Kaweckiej w Alei Aleksandryjskiej, w domu Habermanna. (3—2)

## Od Redakcyi.

Z trzech premii wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnia”, przygotowanych, po niższej o połowę cenie, jedno, a mianowicie widok Miramare, został zupełnie wyczerpany. Pozostała tylko niewielka ilość dwóch postaci kobiecych (jednej z gołębiem, drugiej z winogronami); — prenumeratorowie więc nasi zechcą pospieszyć z zamówieniami na takowe.

## Uwagi nad projektem ZWIĘKSZENIA POŻYCZEK Towarz. Kred. Ziem.

W № 33-m „Tygodnia” podaliśmy projekt władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, mający na celu zmianę dotychczasowych przepisów o pożyczkach, w tym duchu, aby pożyczki te w myśl obowiązującego prawa, odpowiadały *połowie rzeczywistego szacunku dóbr ziemskich*. Ponieważ nikt z ziemian, a czytelników „Tygodnia” nie nadesłał nam stosownych nad owym projektem uwag, a natomiast wystąpił z takowemi jeden ze stowarzyszonych w gubernii kieleckiej w № 64 „Gaz. Kiel.” — przeto chcąc i naszym ziemian zachęcić do dyskusji nad wspomnianą kwestyją — powtarzamy tu owe uwagi dosłownie:

Sprawy Towarzystwa Kredytowego, instytucyi najważniejszej w kraju, są od jakiegoś czasu przedmiotem rozbioru przez naszą prasę — i słusznie, bo prasa, zdaniem naszym, chybiłaby swemu powołaniu, gdyby o działaniach instytucyi, tak wybitne stanowisko w kraju zajmującej, o wpływie jej na stosunki rolnicze, społeczne i ekonomiczne, zupełne zachowywała milczenie; jeżeli czasem działania te w nieodpowiednim wystawiała światło, należycie ich nie oeniła, wina w tem nie tyle prasy, ile właśnie tego braku jawności w działaniach Towarzystwa, słusznie przez redakcyję „Niwy” wytkniętego, a co usunąć w przyszłości ma być zadaniem władz tejże instytucyi.

Tymczasowo redakcyja „Niwy” ułatwia jej to zadanie, drukując owoc czteroletniej pracy władz Towarzystwa, w przedmiocie zmiany dotychczasowych przepisów taksowych dóbr, które wadliwie z razu ułożone, są w zupełnej sprzeczności z duchem samego prawa, gdyż oznaczają wartość dóbr o wiele niżej od rzeczywistego ich szacunku.

Tabela teraz projektowana ma na celu poprawienie tego błędu — i rzeczywiście, jest ona w porównaniu z dawną postępową, ale jest daleką od doskonałości. A przecież, kiedy się tak radykalnie, z taką stanowczością odrzuca regulatora, jaki możliwe uchybienia w taksie powodował dotąd w mnożniku podatku gruntowego, należałoby ustanowić sposób taksowania, któremu by przynajmniej bijących w oczy zarzutów czynić nie można było.

Najgrubszym błędem jest ustanowienie dwóch oddziałów taksowych. Zapewne, że lepiej dwa, jak dawne cztery; lecz w obecnych stosunkach kolejowych, rozprzestrzenionych po całym kraju, warunki handlowe są prawie wszędzie jednakowe. Dlaczegoż naprzykład powiat będziński w gubernii piotrkowskiej — powiaty: olkusi, jędrzejowski, włoszczowski, kielecki gub. kieleckiej, cała gubernia radomska, mają być w gorszym oddziale od gubernii kaliskiej, warszawskiej, płockiej i innych? Wszystkie one przecięte nateraz kolejami — bardzo blisko granicy położone — nie są wcale w gorszych warunkach handlowych. Dlaczegoż gubernije za Wisłą położone, przecięte kolejami: petersburską, terespolską, nadwiślańską, które je łączą z punktem zbytu na produkty tak handlowym jak Warszawa, mają do gorszego oddziału należeć? Jeżeli są jeszcze zakątki upośledzone pod względem komunikacyi i handlu, to są one tak małe, że dla nich osobnego działu tworzyć nie warto.

Jeżeli jednakowoż władze Towarzystwa zdają się uznawać, że okolice w dziale II umieszczone, ze względu na stosunki handlowe, ekonomiczne i komunikacyjne, są gorzej położone od okolic działu I, czemu stanowczo przeczymy, to przecież zdawałoby się koniecznym, że stosunki te w jednakowym stopniu oddziaływają na wszystkie gatunki ziemi. Brak komunikacyi i zbytu produktów, tak samo oddziaływa na klasę 1-ą jak 2-ą, jak 3-ą i t. d. Dlaczego więc władze Towarzystwa w projektowanej taryfie tak rozmaicie oddziaływanie to ocenily, że w jednej klasie różnica stanowi 10%<sup>o</sup>, w innej 40%<sup>o</sup>, w innej jeszcze 30%<sup>o</sup> i 15%<sup>o</sup>.

Tego zrozumieć nie możemy. Jeżeli cyfry podane nie są pomyłkami druku, to zdają się nam prędzej wynikiem jakichś niazasadzonych przypuszczeń — aniżeli wyrozumowanej kombinacyi; jeżeliby jednak miały być nie pomyłką, ale rzeczywistym projektem, to nie można ich inaczej nazwać, jak klasyfikacyją *ab invisis*, klasyfikacyją dopełnioną bez widzenia gruntu — na pa-

mięć! Wobec tego, nie pozostaje nam, jak tylko życzyć sobie gorąco, żeby delegacje taksowe, za tym z góry przykładem nie poszły.

Zamiast jednak poprawiać, lepiej całkiem dział 2-gi wykreślić, pozostawiając tylko dział 1-szy. Nie daje on jeszcze w żadnej okolicy wyniku, odpowiedniego dzisiejszym cenom, jednakowoż, gdy się doda 25<sup>o</sup>/<sub>o</sub> na budynki i uwzględni dopuszczalne procentowe podwyższanie wartości przez delegacje, dochodzi się do rezultatów takich, że obecnie dokonywane sprzedaże zredukowane na monetę złotą po kursie 60<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, są jeszcze o jakie 10<sup>o</sup>/<sub>o</sub> wyższe od cen z szacunku wypływających.

Władze Towarzystwa niech się przejmą tem przekonaniem, że jak udzieli pożyczki odpowiednio wysokie, to nietylko przyjdą ze skuteczną pomocą wielu stowarzyszonemu, ale Towarzystwu zapewnią lepszą i regularniejszą wypłatność; wyswobodzą bowiem majątki od daleko cięższych po większej części wierzytelności. Jeżeli zaś owocem ich starań miała być tylko jakaś połowiczna pomoc, nie dochodząca wysokością całkowitej pożyczki, do przybliżonej przynajmniej połowy wartości dóbr na złoto obliczonej, to dla wielu nie stanie się radykalnym lekarstwem, a tylko odłożeniem do lat kilku niechybnej katastrofy.

Oprócz obawy o wypłatność — objawiają także niektórzy obawę obniżenia kursu, przez wydanie większej ilości listów. Próżna to zupełnie obawa — listy stoją prawie *al pari*, i gdyby nie losowanie, które temu stoi na przeszkodzie, stałyby niewątpliwie około 120 za sto. W każdym razie, przy wypuszczeniu nowej ilości listów, bardzo pożądaną jest rzeczą dla władz decydujących i dla kupujących wiedzieć, do jakiej wysokości najwyżej, dość może ilość wypuścić się mających listów, pod tym to właśnie względem, zasada ustanowienia maksimum podatku gruntowego ma swoją bardzo dobrą stronę.

Podatek gruntowy ustanowiony został również na zasadzie klasyfikacji gruntów — podział jednak na pięć klas nie mógł oczywiście dać takiej dokładności, jak podział na 22 klas przez Towarzystwo dopełniany. Miał jednakowoż jedną rzecz ważną, to jest rękojmię dokładności; bo klasyfikację dopełniał sam właściciel w celach podatkowych, najlepiej niewątpliwie ziemię swoją znający — zobowiązany przytem do sumiennej taksy, z jednej strony grożącą mu surową odpowiedzialnością względem władzy, gdyby dostrzeżono rozmyślną nieprawidłowość w niższym ocenieniu gruntów — z drugiej strony, powodowany własnym interesem, aby majątku swego za wielkim, wieczystym ciężarem nie obciążał. Dobrzeby było, żeby Towarzystwo również pierwszej taksy wymagało od właściciela; byłoby to w każdym razie dla delegacji materiałem do odkrycia rzeczywistej wartości bardzo pomocnym.

Mnożnik jednak podatku gruntowego w r. 1869 ustanowiony nie może dziś wystarczać. Wieleż to od tego czasu, grunt nowych i podwyższonych opłaca podatków? Opłata utrzymania wójtów, pisarzy, sołtysów, całych sądów gminnych, podwyższone kwaterunkowe, różne drogowe szarwarki — ileż to oprócz tego dla każdego folwarku znaczy podwyższenie akcyzy na wódcę, do gospodarstwa przy robotach w polu niezbędnej? Dodawszy te przybyłe od roku 1869 podatki i ciężary, dojdziemy do przekonania, że podatek jest przynajmniej zdwojony, że zatem idąc logicznie za wolą i zamiarem prawodawcy, granicę mnożnika dawniej ustanowioną, również podwoić wypada, to jest, dla pożyczek bez taksy podnieść go do 80 — zaś dla pożyczek z taksą do 112.

Postawienie tych maksimum dałoby możliwość obliczenia naprzód maksimum wypuścić się mogących listów zastawnych, co

dla utrzymania ich kursu jest rzeczą pożyteczną; dla delegacji zaś taksowych nie będzie wskazówką ani regulatorem, bo to mogło mieć miejsce tylko przy dawniejszych maksimumach, kiedy naprzód wiadomem było, że taksy musi dać zawsze rezultat wyższy od postawionego maksimum 56. Przy maksimum podwojonym, czynności delegacji będą zupełnie prawidłowemi.

Utrzymanie zatem jednego pierwszego działu taksowego i zdwojenie obu mnożników podatku gruntowego, jest środkiem do zalecenia; stanowi on uproszczenie przepisów taksowych, usuwa wiele komplikacji, i najmniej odbiega od zasad praktykowanych, najwięcej odpowiadając duchowi prawa.

Winniśmy nakoniec dodać, że delegacje taksowe i władze Towarzystwa, mają zawsze w ręku niezawodną broń przeciwko przypuszczalnemu za wysokiemu oszacowaniu majątku, a tą jest zbadanie jego siły dochodowej, które najskrupulatniej każda delegacja dopełnia. Jesteśmy przekonani, że stosując projektowane przez nas zmiany, wypadek z oszacowania wypadnie zawsze wiele niżej, od wartości sprzedanej na monetę złotą zredukowanej — ale gdyby zaszyły jakie wyjątkowe wypadki co do tego, to zbadanie siły dochodowej majątku, nie dopuści nawet żadnego tak wyjątkowego błędu.

Morawica d. 6 sierpnia 1882 roku.

L. Or.

(Przyp. Redakeyi).

Przy dalszym rozbiore projektu, co do zwiększenia stopy pożyczkowej, należy wciąż mieć na uwadze — jak słusznie twierdzi „Gazeta Kielecka” — że podniesiona obecnie cena ziemi, wpływa z przyczyny upadku wartości rubla papierowego, niewymienialnego na złoto lub srebro. Zachodzi tu więc ważne pytanie, czy z poprawą naszej waluty, cena ziemi utrzyma się nadal w tej samej wysokości. Nie byłoby zbyt cennym, dla porównania i wyprowadzić się mogących wniosków, aby badano i epokę podobną spadku monety papierowej z czasu panowania rządu austriackiego, którą to epokę nasi dziadkowie i ojcowie na swoim miejscu boleśnie odczuli.

## BĘDZIN.

Notatka historyczna.

Miasto Będzin, w okolicach którego znajdują się kopalnie węgla kamiennego i obfite pokłady rudy żelaznej, winno swój początek Kazimierzowi Wielkiemu, który w roku 1358, po przebudowaniu i obwarowaniu zamku na wysokiej skale, oddawna istniejącego, ten murem opasał, a mieszkańców przywilejami uposażył. Część tych murów jeszcze dziś widzieć można.

Wkrótce po swoim wzniesieniu, miasto, jako pograniczne, zakwitło handlem i rękodzielną; ale też z tego powodu często przez książąt szląskich już ziemczyłymi i nieprzyjanych Polsec, łupione bywało. Dopiero zjazd w roku 1434 Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, panów radnych z książętami Opolskim, Raciborskim, Cieszyńskim i Oświęcimskim, przez zaprzysiężoną umowę koniec grabieżom położył.

Odtąd miasto, ciesząc się spokojem, zostawszy składowem miejscem towarów zagranicę wyprowadzanych, zaczęło nanowo dzwigać się i licznych kupców, jako też rzemieślników do siebie ściągając, tak dalece, że już za czasów panowania królów Alberta i Aleksandra, posłów swoich na elekcje wysyłało. Dowodzi jego zamożności i ta ważna w naszym dziejach okoliczność, iż za Zygmunta I-go w roku 1545, kiedy myślano o różnych miejskich ciężarów zmianie na podatek stały, a wszystkie znakomitsze miasta wezwane zostały do przysłania deputatów do Krakowa, dla naradzenia się w tym

przedmiocie z królem, mieszczenie Będzina do tej liczby należeli i posłów swoich na wspólną radę wyprawili.

Historja tego miasta łączy się ściśle z historją zamku na wysokiej skale zbudowanego. Potężna opoka wznosi się nad obszerną doliną, po której wężykowato płynie rzeka Przemsza Czarna, i stopy tego wzgórza oblewa. Na tej skale wzniesiony był pierwotnie przez Bolesława Wstydlwego, w połowie XIII wieku zamek, jak wiele innych początkowo drewniany, który według autentycznych świadectw, Kazimierz Wielki odmurował.

Zamek kilkakrotnie był miejscem zebrań znakomitych gości i ważnych traktatów, a mianowicie: w roku 1434, o czem już wspomnieliśmy, następnie w roku 1589. Wiadomo z dziejów, że Maksymilian ubiegający się o tron, po przegranej pod Będziną, jako jeniec, w Krasnymstawie blisko rok w niewoli przebywał. Wysłani komisarze w celu uwolnienia arcyksięcia, zjechawszy się z pełnomocnikami polskimi w Starzynie na Szląsku, przenieśli swe obrady do zamku będzinińskiego, gdzie zawarto w dniu 9-m marca 1589 roku, owe sławne pacts, według których dom Rakuski uznał Zygmunta III królem, zaś arcyksiążę Maksymilian zrzekłszy się mniemanego prawa do korony polskiej, z niewoli wypuszczony został.

Trzeci raz spotkał zaszczyt zamek będziniński, przyjęcia w swe mury znakomitych gości, kiedy turecy zagrażali upadkowi Wiednia, a z nim i monarchii niemieckiej. Jenerał Caraffa wysłany od Jana III-go dla ubłagania go o przyspieszenie odsieczy stolicy cesarstwa, tutaj spotkał króla polskiego jadącego wraz z żoną Maryją Kazimierą, w dniu 20-m sierpnia 1683 roku. Tu nastąpiło czule pożegnanie Jana III-go z Maryją, tu powtórzono błogosławieństwo przez Nuncjusza papieżkiego, udzielone królowi i jego rycerstwu. W zamku tym gościł także Stanisław August, zwiedzając w r. 1787 kopalnię olkuskie.

W roku 1616, zamek będziniński zgorzał. Po ukończeniu wojny szwedzkiej, w roku 1660 zesłani lustratorowie dla oszacowania szkód zrządzonych, tak warownię tę opisali:

„Zamek na wydatnem miejscu, trzema murami opasany. W pierwszym opasaniu drewniane budynki porządnie naprawne. Górny zamek we dwu murach, pokoje i izby są: per injuriam belli moderni zrujnowane. Wieża ad ortum solis, fosi immensae altitudinis i wały potężne”.

Następnie w r. 1789 lustracja tego zamku tak powiada:

„JP. Stanisław Miroszewski posiada to starostwo niegrodowe od roku 1786. Zamek nie skale wymurowany i murem obwiedziony, stoi nad rzeką Przemszą. Tego zamku rozwaliny w ścianach gołych murów części porozwalane, a reszta zrysonana blizkim upadkiem grożąca. Przy murze budynki gontem pokryte, na dwa piętra; na dole i na górze izby z sieniami do mieszkania zdadne i dobre”.

Przytoczyliśmy tu z dwóch odległych epok opisy zamku, aby go porównać z obecnym stanem. Zamek ten był potężną fortecą, już przez samą naturę, już przez sztukę ubezpieczoną. Posiadał rozległe zabudowania mieszkalne, kiedy oprócz zwykłej załogi, tak dostojnych gości, wraz z ich orszakami, mógł w sobie pomieścić. Podniszczony w czasie wojen szwedzkich, stopniowo chylił się do upadku, jak wiele innych w rękach dożywothnich posiadaczy, niegodziwych starostów; silna tylko budowa Kazimierzowskich murów, ochroniła go od zupełnej zagłady.

Ocalenie tego zamku i postawienie go, nie już w stanie dawnej świetności, ale przynajmniej, jako pamiątki i ozdoby miasta, należy się Edwardowi hr. Raczyńskiemu, który bez uszkodzenia dawnej postaci, wyrestaurować go postanowił.

Dziś po kilkudziesięcioletnim letargu, znowu zamek będzński wspaniale przegląda się w nurtach Przemyszy i otoczony zapadłemi we mgle borami zbłąkanemu wędrowcy zdale drogę wskazuje.

Od strony zachodnio-północnej wznosi się nad miastem prostopadła i skałami najeżona góra, która z przeciwnej strony zakończy się lekką pochyłością: na tej to górze stoi zamek, który opisujemy. Kilkadziesiąt kamiennych stopni prowadzi do jednej bramy w murze opasującym szczyt góry. Wysokość muru w niektórych miejscach ledwo 7 do 8 łokci dochodzi. Przebywszy bramę idzie się znowu po schodach na dziedziniec zamkowy. Czworoboczny dwupiętrowy budynek, blachą cynkową pokryty i okrągła wieża z blamkami całość zamku stanowią. W budynku tym tak na dole, jako i na piętrach, znajdują się po dwie obszerne sale; wieża zaś wewnątrz jest zupełnie pusta i nie wykończona. Zewnątrz schody prowadzą do 1-go piętra; na drugie trzeba piąć się po drabinie. Pomost drewniany wiedzie z piętra 1-go po nad głęboką fosą na mur zamkowy, z kąd znowu furką na zewnątrz wyjść można.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w poniedziałek 25-go sierpnia, w sklepie spożywczym p. Urbańskiej przy Maślanym Rynku. Syn jej, w wilię dnia tego, znalazł zostawiony w wagonie na stacji Piotrków, rewolwer. Nazajutrz, chcąc odnieść go do naczelnika straży ziemskiej, w sklepie pokazywał go matce i siostrze. Nieobznajmiony z niebezpiecznym narzędziem, pociągnął dwa razy za kurek. Za trzecim razem rewolwer wystrzelił i ugodził siostrę p. U. w pierś. Kula przeszła podobno pomiędzy czwarte i piąte żebro. Chora ma się dziś stosunkowo nieźle, kula jednak, nie wyjęta, poważne budzi obawy.

Biedny U., jedyny opiekun niezamożnej rodziny, którą pracą swoją utrzymywał, w smutnym jest nader położeniu. Niedosć, że choroba siostry niepokoi go i na koszt naraża, ale w dodatku może być odpowiedzialnym za ów rewolwer. Prawdziwą łaskę wyświadczyłby mu właściciel zgubionej broni, gdyby się po nią zgłosił, bo byłby to jedyny sposób udowodnienia niewinności w tej mierze U.

— **Świętokradztwo.** Nieznani jacyś złodzieje, zakradłszy się przed kilku dniami, do kaplicy ementarnej p. Burcharda, przez okno, z którego wyłamali żelazną kratę, zabrali dwa srebrne lichtarze, sprowadzone przez fundatora z Rzymu.

— **Koncert piątkowy** czeskich artystów pod kierunkiem p. Ondrziczka, udał się bardzo świetnie przy natłoczony publicznością sali teatralnej. Sympatycznych pobratymców przyjmowano z niekłamana życzliwością i darzono prawdziwym grzmiotem oklasków i obrzucono kwiatami. Sprawozdania szczegółowego, na jakie bezspornie zasłużyli, nie podajemy dziś dla braku miejsca.

— **W klasach 1, 3, 4 i 5** miejscowego gimnazjum, otworzono oddziały paralelne, które, natychmiast przepełnione zostały masą kandydatów. Lekcje już się rozpoczęły w poniedziałek. Wysokość wpisu pozostaje bez zmiany, ale z powodu zbyt wielkich kosztów utrzymania oddziałów paralelnych, może żaden z uczniów od wpisu nie będzie mógł być uwolniony. Obowiązkiem więc naszym jest obmyślić środki zebrania na ten cel fundusów, bądź to drogą koncertów, bądź amatorskich przedstawień.

Sądymy, że ta nasza uwaga nie przemienie bezowocnie wśród publiczności, która w podobnych razach, zawsze daje dowody jak najlepszego pojęcia obywatelskich obowiązków.

— **Od czasu** otwarcia hipoteki w naszym

grodzie, było już aktów i wniosków 1,000. Z tych czeka na rozpatrzenie, to jest decyzję wydziału hipotecznego 321!..

— **W Skierniewicach** w zeszłym tygodniu grono amatorów odegrało trzy sztuki, a mianowicie: „Kłopoty dziadunia”, „Podejrzana osoba” i „Sto za sto”, na rzecz kupna potrzebnych rekwizytów do urządzenia stałego amatorskiego teatryku.

— **Ustawa** resursy kupieckiej w Skierniewicach, według doniesienia „Wieku”, uzyskała podobno zatwierdzenie.

— **Pan Job**, fabrykant z Łodzi, zamówił w fabryce machin przy ulicy Czerniakowskiej maszynę parową o sile pięćdziesięciu koni par., do poruszania swej przędzalni. Jest to podobno pierwsza tych rozmiarów maszyna, odrobiona w krajowych fabrykach.

— **Śmierć w kuryjerce.** Dnia 27-go b. m., podróżny powracający z kuracji Buskiej kuryjerką kielecko-piotrkowską, w drodze zmarł nagle.

— **Z 19 dóbr** przez Dyrekcję Szczegółową kielecką, na przymusową sprzedaż wystawionych, której terminy przypadają w miesiącu sierpniu, zaległości Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w zupełności zaspokojone zostały i żadna z zamierzonych sprzedaży nie przyszła do skutku.

— **Jenerał-gubernator** warszawski zalecił pp. gubernatorom we wszystkich dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego, ażeby ci usiłowali przekonać włościan o konieczności i porządku urzędzenia w każdej wsi i wiosce, osobnej ochrony dla opiekowania się dziećmi ich, podczas nieobecności rodziców z powodu robót rolnych. Dla uniknienia zaś wydatków, pan Jenerał-gubernator uważa za praktyczne: codzienne, przez czas letnich prac rolnych, wyznaczanie z kolei po jednym z domów w każdej wsi, do którego rodzice i opiekunowie obowiązani będą przyprowadzać z rana dzieci, zaopatrując je w żywność, a wieczorem wstępować dla zabierania. Lista domów, kolejno wyznaczonych na pomienione ochronki jednodniowe, winna być z góry na miesiąc układana; przyczem wcześniej należy zawiadamiać włościan, kiedy i gdzie mają swe dzieci umieszczać. Gospodyni takiego domu bezwarunkowo powinna pozostawać przez cały dzień u siebie i dozorować poruczoną swej pieczy dźiatwę.

Na drodze urzędowej, o ile nas pamięć niemyli, pierwszy poparł ten projekt p. Leszczow, gubernator kielecki.

— **Towarzystwo** drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej — jak dzienniki donoszą — otrzymało pozwolenie wybudowania odnogi do Modrzejowa, osady położonej na samej granicy pruskiej, w celu połączenia z linią górno-szląską.

— **Wypadki w gubernii:**

Od dnia 29 lipca do dnia 10 sierpnia było 4 wypadki naglej śmierci, jedno dzieciobójstwo i trzy samobójstwa.

### Z R a w y.

Dnia 27 sierpnia 1882 r.

Przeczytawszy artykuł w 34-m numerze „Tygodnia”, podpisany „Wielu strażaków i amatorów”, a wymierzony przeciwko panu G., prezesowi Rady Nadzorczej straży ogniowej ochotniczej w Rawie, zajmującemu się urządzaniem teatru amatorskiego na jej korzyść, postanowiłem sobie, jako zwyczajny lyk, nie należący ani do straży ogniowej, ani do grona amatorów, objaśnić bezstronnie niektóre zarzuty panu G. poczynione, w nadziei, że szanowna Redakcja nie odmówi mi w łamach swojego pisma, gościnności.

Wiadomo, że nasza straż ogniowa składa się ze 120 członków czynnych, którzy p. G. obrali prezesem Rady Nadzorczej,—

nieprawdopodobnem więc się wydaje, aby pośród tej liczby, znalazło się tak wielu malkontentów strażaków, którzyby powyższy artykuł, w dowód uznania mieli mu ofiarować, — amatorów zaś mamy mało, nawet zbyt mało, gdyż liczba ich ogranicza się zaledwie do dziesięciu; więc chociażby i w niej znajdowali się niechętni, to wiaższy jeszcze byłoby summa sumarum wcale „niewielu”, zwłaszcza, że p. G. cieszy się ogólną sympatją, i powszechnym szacunkiem.

Zaprawdę na naszym bruku rawskim o nieprzyjaciół nie trudno! — najmniejsze błahostki wywołują niekiedy bardzo przykre nieporozumienia!... Przechodząc jednak *ad rem*, muszę zwrócić uwagę szanownego krytyka i projektodawcę, że na każde przedstawienie amatorskie, scena musi być urządzone, kulisy ustawiane, knrtyna zakładana, krzesła, różne meble i inne rekwizyty do przedstawienia potrzebne, przynieszone, co sprawia za każdym razem znaczne koszta, których widocznie łaskawy krytyk nie przyznaje, utrzymując, że scenę mamy już urządzoną, kiedy koszta, jak się to ze szczegółowych i wierzytelnych rachunków p. G. przedstawionych okazało, wynoszą rs. 21 kop. 61, i jako niezbędne uniknąć się nie dadzą. Potem inne wydatki, jako to: rs. 5, na przygotowanie afiszów i biletów rs. 5 kop. 50, fryzyjerowi sprowadzonemu z Warszawy rs. 18 (bo przecież miejscowi *cyrulicy* charakteryzować nie potrafią, a to dla dobrego oddania roli, jest koniecznym), i nakoniec na cukry, ciasta, lody, limonadę, przekąski i skromne napoje rs. 17 kop. 38, co uczyni ogółem rs. 74 kop. 32. Jakkolwiek cyfra ta jest dosyć pokaźna, to z tem wszystkiem wydatki nią objęte, jak się w praktyce okazuje, są konieczne i nieuniknione — i tak jak teraz skrytykowano p. G., że jest nieogłędny, i za hojnym w zbytecznym szafowaniu funduszy, to gdyby znowu takowych wydatków nie poczynił, powiedziałby, że jest nietaktownym i skąpym, i ściągłaby na siebie nowe niezadowolenie, czego wszakże szczerze chciał uniknąć.

Należy przytem nadmienić, że oznaczenie cyfry rs. 11 kop. 10 na osobę, sposobem składek rocznej, zamiast kupowania biletów na przedstawienia teatru amatorskiego, zamierzonego skutku by nie przyniosło, i zaledwie mała liczba znalazłaby się tak bezinteresownych, aby ustanowioną składkę zapłacili; pozostała zaś reszta łomaczyłaby się niemożnością, lub okazałaby jawne niechęci, kiedy teatr amatorski, jakiby on nie był, bądź przez ciekawość, bądź dla szlachetnej rozrywki i przepędzenia godzin przyjemnie, sprowadzi zawsze publiczność, i przyniesie pożądany dochód.

Nakoniec nie możemy się także zgodzić z projektodawcą, aby nie wolno było nikomu zamawiać naprzód biletów. Dlaczego? przecież nawet w teatrach rządowych, a nie dopiero w amatorskich, każdemu służy prawo zamówienia, czyli abonamentu. Dalej przypomina się, że miejsca na ostatnim przedstawieniu, nie były po jednokupnej cenie, lecz po rs. 2, po rs. 1 kop. 50, po rs. 1 i stojące po kop. 60, — była więc zupełna różnica cen i zależało od woli każdego, albo sobie zamówić miejsce tańsze lub droższe, lub kupić bilet przy wejściu. Że zaś dochód z ostatniego przedstawienia był mniejszy niż z poprzednich, pochodzi to ztąd, że dosyć biletów pozostało nierozprzedanych.

Wreszcie w każdym razie, w tym tunelu teatralnym, jeżeli nadal przedstawienia odbywać się będą, publiczność zupełnej wygodę nigdy nie znajdzie, już to z powodu ciasnoty miejsca, już też z tej przyczyny, że krzesła stoją rzędami bez stopniowego podwyższenia, a że szanowne damy swemi kapeluszkami „de fantaisie”, stanowią dla nas biednych śmiertelników naturalne kurtyny, przeto siedzimy sobie jak za murem

chińskim! Gdyby zaś ułożyć podwyższoną podłogę pod krzesła, to kupno na ten cel desek, jako też układanie, i rozbieranie takowych, przy każdym przedstawieniu, spowodowałyby jeszcze większe wydatki; i wtedy znów „wielu strażaków i amatorów”, wydałoby skargę, że ich do ruiny finansowej doprowadzają. Tak więc źle — i tak nie dobrze; najlepiej byłoby zatem, mieć wszędzie raz na zawsze odpowiednie miejsce na przedstawienia teatralne, gdzieby nie trzeba po każdym przedstawieniu rozbierać sceny, i wynosić rekwizytów teatralnych, a wtedy kwota, mogłaby być zredukowana do minimum; tembardziej, gdyby tamże urządzono były i foyer, w którym nietylko spektatorzy, ale i amatorowie mogliby zaspakajając wszelkie swe pragnienia, za własne pieniądze! Sapienti sat — tak twierdzi wasz brat.

*Lyk — awski.*

## Z Wiesbaden.

W sierpniu.

Wiesbaden, jako miejsce kuracyjne, z powodu swej odległości mało przez Polaków jest uczęszczane, zwykle bowiem dotknięci paralizem, reumatyzmem, chronicznym zapaleniem stawów, udają się do wiele bliższego Teplitz, Gastejn etc., nad którymi to wodami tutejsze mają tę wyższość, że skutecznie także bywają używane w przeciągłych cierpieniach żołądka.

W chorobach piersiowych pobyt tutaj również bywa zalecany dla nader łagodnego i jednostajnego klimatu, którym przypisać należy otaczającym Wiesbaden od wschodu i północy gór, zabezpieczającym go od chłodnych wiatrów. Ztąd wypływa też, że niema tu właściwie sezonu kuracyjnego; tysiące chorych przepędzają tu zimę, a większy napływ gości kąpielowych zaczyna się już pod koniec marca i trwa do późnej jesieni, dochodząc do poważnej cyfry 100,000 — naturalnie nie licząc w to przyjezdnych i bawiących chwilowo.

Woda w źródle głównym, Kochbrunnen, ma — 55° R., wrze i kipi jak w kotle — ma smak słonawy, bardzo zbliżony do smaku dobrego buljonu, szczególnie użyta zaraz po zaczerpnięciu ze źródła; po przestudzeniu staje się mniej smaczna.

Nietylko jednak zdrowodajne źródło ściąga tu taką ilość osób. Wiesbaden posiada wiele bardzo ponętnych warunków.

Jako dawniejsza stolica księstwa Nassau, obecnie zaś ulubione miejsce pobytu następcy tronu niemieckiego, zachowało teatr pierwszorzędnym, operę, wysoko przez znawców cenione muzeum starożytności, przeważnie rzymskich i germańskich, i nieposłledniej wartości gabinet zoologiczny.

Zresztą, pobyt tutaj urozmaicony niezliczonymi przyjemnościami i rozrywkami; głównym punktem zebrań tutejszej publiczności, jest wspaniały Kurhaus i Kurpark; tu skupia się wszystko co może zadowolić najwybredniejszy gust, najwyżej posunięte wymagania, niewyłączając sklepów zapelnionych z najwykwintniejszymi przedmiotami zbytku, świetnie urządzonych „salles des réunions” i czytelni posiadającej do trzystu pism peryjodycznych, między którymi jedno tylko polskie, mianowicie „Gazeta Warszawska”. W sali balowej, mogącej pomieścić parę tysięcy osób, odbywają się zabawy, w dość oryginalny sposób: wieczorem publiczność spacerująca w parku, zbiera się do sali i damy w spacerowych kostiumach i kapeluszach, mężczyźni zaś w zwyczajnych codziennych ubraniach, tańczą wszyscy, nie wyłączając dzieci i bawią się obojętnie przez kilka godzin; oprócz tego bywają tu naturalnie i bale en grande toilette.

Rozległy, przeszłocześnie urządzone park, w którym kaskady i fontanny, szczególnie

wieczorem, przy mocnym oświetleniu uroczy przedstawiają widok. Orkiestra składająca się z 50 osób, a grająca trzy razy dziennie, po dwie godziny, może zachwycić zarówno miłośników poważnej, jak i amatorów lekkiej muzyki.

Miasto samo, niezbyt duże, otoczone wieniec najpiękniejszych ogrodów i willi, zasypane wszędzie; gdzie tylko oko spocznie kwiatami, w podwórzach nawet domach i hotelach jakby dywanem, zasłane kwieciami. Słusznie też Niemcy nazywają Wiesbaden „ein paradisischen Stückchen erde”.

Cieniste aleje we wszystkich kierunkach prowadzą za miasto i tu co chwila jakieś piękne widoki, jakaś niespodzianka!

Za cel dalszych wycieczek służy o pół godziny drogi ztąd odległy Ren, na malowniczych brzegach którego, pośród winnic sterczą ruiny zamków, zabytki dawno minionych czasów.

Wszystko co dotąd powiedziałam, służy na pochwałę Wiesbaden; ale i on ma swoją ujemną stronę, dla mnie przynajmniej; jest nią zupełny brak ziomek; — brak zaś towarzystwa swojego, pomimo wszelkich rozrywek, budzi tęsknotę za krajem, za swojemi. Zresztą pobytowi tutaj nie więcej zarzucić nie można — drożyzna nawet, w stosunku do komfortu, nie jest wielką i gdyby nie strata na zmianie pieniędzy, wypadłoby bardzo niedrogo, pomimo napływu gości, między którymi oprócz rozmaitych księżąt niemieckich, są domy panujące: duński, angielski i grecki.

Zniesienie domu gry spowodowało znaczne obniżenie cen na wszystko i wogóle podobno od tego czasu pobyt tutaj stał się o wiele przyjemniejszy. Ustał zwyczaj używania przesadnych i kosztownych strojów i nie dużo widać dziś takich, co się silą na zbyt kłowne toalety. W takim tłumie zresztą, giną jednostki, i tak eleganckiem jak najskromniejszym ubraniem, trudno zwrócić na siebie uwagę.

Jak olbrzymie interesy właściciel rulety musiał na niej robić, dowodem tego, że za wstawienie się miasta u rządu o przedłużenie kontraktu na rok jeden, zapłacił, oprócz sumy kontraktowej, jeszcze milion talarów. Suma ta stanowi żelazny kapitał Wiesbaden, a procenty od niej służą na upiększenie miasta.

Droga najbliższa od nas do Wiesbaden idzie u Pragę, Eger i Frankfurt. W tem ostatnim mieście warto zatrzymać się chociażby na kilka godzin dla obejrzenia tak zwanego „Palmenhaus”, arcydzieła sztuki ogrodniczej, zawierającego zbiór najrzadszych roślin egzotycznych, oraz nadzwyczaj kosztownie urządzonego ogrodu zoologicznego.

Frankfurt, obecne siedlisko niemieckozydowskiej arystokracji pieniężnej, jest kolebką wielkiego poety niemieckiego i największego finansisty; — tutaj ujrzał światło dzienne wielki Göthe, a mieszkanie gdzie przepędził lata dziecięce, zachowane zostało tak jak było za owych czasów. Rothszylldowie zaś gniazdo swoje przyozdobili najpiękniejszymi pałacami i obdarzyli rozlicznymi zakładami dobroczynnymi.

*Zofija Rontaler.*

## ROZMAITOŚCI.

— Choroba i wypadanie przedwczesnych zębów coraz się bardziej rozpowszechniają pomiędzy ludźmi. Najpewniejszym środkiem utrzymania zębów w stanie zdrowym, jest wystrzeżenie się używania pokarmów lub też napojów, albo nadzbyt gorących, albo przeciwnie — nadzbyt zimnych, bo tak pierwsze jak i drugie sprawiają pęknięcie zewnątrznej powłoki.

Najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby, dopóki są jeszcze wszystkie zdrowe, jest codziennie rano, po obiedzie i na wieczór, wymywanie letnią wodą, albo jeszcze lepiej wodą zaprawną spirytusem, z dolaniem do takowej eokolwiek koniaku, rumu lub oczyszczonego spirytusu żytniego. Płókanie takie nietylko bowiem dobrze oczyszcza, ale zarazem odświeża nieprzyjemne wyziewy z ust, spowodowane gryzącemi pozostałościami pokarmowemi.

Jeżeli jednak osadza się na zębach wiele śluzu, w takim razie, dobrze będzie użyć od czasu do czasu najczystszej mocnego spirytusu, albo najlepiej mocnej francuskiej wódki, nacierając takową za pomocą zwykłej do tego użytku szczoteczki. Czysty spirytus rozpuszcza bowiem śluz i przyczynia się do wzmocnienia dziąseł.

Według przepisów dr. Richtera zalecany środek, a potwierdzony w skuteczności przez prof. Reklam'a — ma być następujący:

Na 50 gram (4 łyty) bezwodnego 100 stopniowego spirytusu, wlewa się 8 kropel kwasu fenilowego i 5 do 10 kropel olejku miętowego. Mieszanią ztąd powstałą skrapla się zwilżoną szczoteczkę od zębów i wyciera zęby jak zwykle; później zaś, skoro zahartowały się dziąsła, czyli przywykły już do użycia powyższego środka, zwilża się pomienioną mieszanią całkiem suchą szczoteczkę i wyciera trzy razy dziennie: rano, po obiedzie i na wieczór usta i zęby, starannie we wszystkich kątach. Po użyciu tego środka, wypłukuje się najmiej trzynastokrotnie przygotowaną wodą. W ten sposób zastosowany środek ma być najskuteczniejszym ze znanych do oczyszczania zębów z osadów. Użycie tego środka zaleca się nadewszystko wtedy, jeżeli już niektóre zęby psuć się zaczęły. Zapewniają natomiast, iż wierne zachowanie przepisów w zastosowaniu tak mocnego środka, nie wpływa bynajmniej szkodliwie na zęby. Wyciągi spirytusowe z wonnych korzeni, łądy, ziół, nie zalecają się z tego względu, iż obok materij zapachowych, zawierają rozpuszczoną żywicę, która w zetknięciu się z wodą, tężeje i tworzy między zębami osady, które po zmieszaniu się z resztkami pokarmów kisną i oddziałują na psucie się zębów.

Do takich niekorzystnie oddziałujących środków oczyszczających, zalicza się dość powszechnie używany wyciąg spirytusowy z mihrzy. Do niewłaściwych zaliczają się często różnego rodzaju proszki do zębów, między którymi jako nieszkodliwy, poczytać można mieszanią złożoną w równych częściach ze sproszkowanej odszlamowanej kredy i węglanu magnezji, poczem dla nadania proszkowi zapachu, zaprawia się kilku kroplami olejku miętowego. Najlepszym jednak ze środków oczyszczających proszkowych jest miarko sproszkowany cukier mleczny, albowiem dobrze oczyszcza i jest przyjemnym w użyciu. (Gos. Wiej.)

## Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 6 (18) wrześ., w urzędzie pow. częstochowskiego na 3-letnią dzierżawę mostowego z dwóch mostów na rzece Liswarcie, w osadzie Krzepice, od rocznej sumy 32 rs.

## Ceny zboża.

Piotrków 29 sierpnia 1882 r. wtorek.

Pszonica piękna rs. 10,00, — porośnięta rs. 6,00—8,00. — Żyto rs. 5,00. — Jęczmień rs. 3,75. — Owies piękny rs. 3,15, — porośnięty rs. 2,50. — Tatarska rs. 4,00, — Groch zeszlazoczny rs. 6,30, — nowy (—). — Rzepak rs. 11,00. — Kartofle rs. 1,50.

## Rozkład jazdy na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej.

do Warszawy.	Kuryjer.		Osobow.		Pospieszny kl.		Robot.	Miejscow.	
	I i II	III	I i II	III	I i II	III	kl. tylko III	I i II	III
Sosnowice wychod.	10,15 w.	7,55 r.	1,00 p.	9,00 r.	—	—	—	—	—
Granica „Częstoch. przychod.	10,40 w.	7,50 r.	1,15 p.	8,45 r.	—	—	—	—	—
Radomsk. przychod.	12,52 n.	10,21 r.	3,27 p.	11,44 r.	—	—	—	—	—
Piotrków. przychod.	2,03 n.	11,45 r.	4,39 p.	1,15 p.	—	—	—	—	—
Koluszki. przychod.	3,08 n.	1,02 p.	5,45 p.	2,46 p.	5,45 r.	—	—	—	—
Skierniew. przychod.	4,19 r.	2,20 p.	6,58 w.	4,14 p.	6,49 r.	—	—	—	—
Warszawa z Warszawy. przychod.	5,19 r.	3,39 p.	7,59 w.	5,40 p.	8,01 r.	—	—	—	—
Warszawa wychod.	7,15 r.	5,55 p.	9,50 w.	8,10 w.	—	—	—	—	—
Skieniew. przychod.	9,30 w.	11,10 r.	6,00 r.	8,30 r.	7,00 w.	—	—	—	—
Koluszki. przychod.	10,57 w.	1,11 p.	7,36 r.	10,40 r.	8,51 w.	—	—	—	—
Piotrków. przychod.	—	2,37 p.	8,46 r.	12,13 p.	10,10 w.	—	—	—	—
Radomsk. przychod.	12,50 n.	3,55 p.	9,48 r.	1,32 p.	11,15 w.	—	—	—	—
Częstoch. przychod.	1,53 n.	5,28 p.	11,04 r.	3,11 p.	—	—	—	—	—
Granica. przychod.	2,47 n.	6,46 p.	12,04 p.	4,36 p.	—	—	—	—	—
Sosnowice. przychod.	5,00 r.	9,35 w.	2,25 p.	7,45 w.	—	—	—	—	—
Łódzka. przychod.	4,50 r.	9,30 w.	2,38 p.	7,40 w.	—	—	—	—	—
Łódź wychod.	—	1,5 p.	7,25 r.	1,5 p.	9,10 w.	—	—	—	—
Koluszki. przychod.	—	2,5 p.	8,25 r.	2,5 p.	10,10 w.	—	—	—	—
Koluszki. wychod.	—	3,5 p.	7,20 w.	7,20 w.	10,30 w.	—	—	—	—
Łódź. przychod.	—	4,5 p.	8,20 w.	8,20 w.	11,30 w.	—	—	—	—

Pociągi robotnicze kursują: ku Warszawie tylko we wtorki, czwartki i soboty; — ku Granicy i Sosnowcowi tylko w poniedziałki, środy i piątki.

## O G Ł O S Z E N I A.

# Fabryka Wyrobów Tabaczych Towarzystwa „UNION”

w Warszawie. ulica Marszałkowska Nr. 27.

Znana od lat wielu Fabryka wyrobów tabaczych Towarzystwa „Union”, przeszła obecnie pod nowy zarząd, którego usilnem zadaniem jest zadosyć czynić żądaniom i gustom amatorów tytoniu, — stopniowo zatem wypuszczać będzie fabryka szereg nowych gatunków swych wyrobów a w szczególności cygar i papierosów, ustanawiając na takowe o ile możliwości umiarkowane ceny obok wymaganych przysmótów i wypróbowanej przez ogół dobroci tych wyrobów.

Jak na początek, po składach i dystrybucjach, a głównie u p. J. Rozenblum (obok Resursy Kupieckiej) i Filijach jego, — p. K. Tomaszewskiego i S-ka (ul. Marszałkowska róg Siennej), — pp. Kalinowskiego i Przepiórkowskiego (hotel Europejski), — p. M. M. Rosenstrauch (Grzybów) i innych, — oraz w Piotrkowie u pp. L. Horowitz, — sprzedawane będą oprócz dawniej wyrabianych gatunków, nowe gatunki cygar, odznaczające się pięknym zapachem, suchością i przystępną ceną, a mianowicie:

## Cygara:

<b>La Esquisita</b> . . . . .	sto sztuk rs. 12	<b>Cassilda</b> . . . . .	sto sztuk rs. 6
<b>Don Diego de Noche</b> . . . . .	„ „ rs. 10	<b>Senoritas i La perla</b> . . . . .	„ „ rs. 5
<b>Sin iguales i La hoja de oro</b> . . . . .	„ „ rs. 8	<b>Leda</b> . . . . .	„ „ rs. 3

## Papierosy nowe:

<b>Dobre</b> . . . . .	tysiąc sztuk rs. 10	<b>Strzeleckie</b> . . . . .	„ „ rs. 6
		<b>Sahara</b> . . . . .	„ „ rs. 6

a nadto znacznie co do dobroci i smaku ulepszone.

№ 28 **Petit canon Roulé** (Puszki) tysiąc sztuk rs. 10.

wreszcie:

<b>Non plus ultra</b> № 11 i		<b>Bon appetit i Obstalunkowe R.</b> tysiąc szt. rs. 12
<b>Erzerum</b> . . . . .	tysiąc sztuk rs. 20	<b>La Rose, Kiosk, Dubek, oraz</b>
<b>Dessert</b> . . . . .	„ „ rs. 17	<b>Ucinane</b> (bez mundszteków) „ „ rs. 10

W końcu poleca także fabryka prawdziwe swe Tureckie tytonie w cenie do rs. 8 za funt, niemniej Tabakę wypróbowanej dobroci.

(K. i Fr. 05934)

(2—1)

## Do sprzedania

- 1) **Porcelana** w kwiaty i biała, oraz fajans niebieski, szklanki i kieliszki stołowe, szlifowane.
- 2) **Serwantka** machoniowa, starożytna, wraz z filiżankami z porcelany Sakskiej, wazonami kryształowymi i różnymi drobiazgami porcelanowymi.
- 3) **Trzy lustra** w złotych ramach.
- 4) **Obrusy** wielkie, holenderskie, z serwetami stołowymi.
- 5) **Z rzeczy platerowanych**, serwisik do octu i oliwy, 12 podstawek pod szklanki, 24 podstawki stołowych, garnuszek do śmietanki i imbryk do kawy platerowane i wyłaczane; taca machoniowa wielka z platerowanymi brzożkami i dwa czteroramiennie świeczniki.
- 6) **Srebrne nakrycie** na 12 osób, wraz z łyżką wazową, z dwoma półmiskami i dwoma solniczkami, oraz 10 małych łyżeczek, cukierniczka, dwa lichtarze, taca srebrna i koszyczek do cukru.

**Wiadomość w gnachu Izby Skarbowej, w mieszkaniu WW. pp. Neyberków.** (3—2)

DO

## Zakładu Stolarskiego „RODZINA”

w Piotrkowie,

nadeszły żądane krzesła dębowe „Helena” z amerykańskimi siedzeniami, bardzo mocne, po cenie **rs. 2 kop. 80** sztuka.

Także poleca różne inne **Meble gotowe** własnego wyrobu, gustownie wykończone, **po cenach nader przystępnych.** (0—8)

## Skóry zajęcze

mniejsze i większe partyje zakupuje warszawska parowa fabryka filców i kapeluszy filcowych. **Ulica Chłodna № 53.** (R. i Fr. 05916) (4—1)

Przybywszy z Warszawy urządziłam w Częstochowie w domu p. Landaua w pierwszej Alei

## Pracownię

### Sukien, Strojów Damskich

oraz **Modeli Paryżskich**, czyli fasonów z bibułki i **Ubiorów dziecińczych** Zaopatrzona w najświetsze **żurnale**, przyjmuję do roboty **suknie, okrycia i stroje** damskie. Dostarczam po bardzo przystępnej cenie **Modeli Paryżskich** z dopasowaniem do firmy, które podobnie jak w Warszawie tak i tu wprost z Paryża otrzymywać będę. — Podejmuję się robienia całych **wypraw** z powierzonych mi materyi, a także **Sukien ślubnych, balowych** i t. p. Przyjmuję do krajania i fastygowania materyje, Koldry do pikowania w różne desenie, oraz wszelkie szycie na Maszynie po pół kopiejki za łokcie. Panny uzdolnione znajdując zajęcia, Panienci do nauki przyjmowane będą miejscowe i przychodnie. Z czem polecam się łaskawym względem i pamięci WW. Pań

(12—3)

Maryja

## PŁUGI ULEPSZONE

fabryki

J. Sucheniego

**Podeczas wystawy w Warszawie.**

na próbie porównawczej z Pługami Sacka, Oszmiańca i wielu innych, okazały się w dokładnej orce [przy silomierzu, uznane za najlepsze, za to nagrodzone medalem srebrnym, na Wystawie Warszawskiej w r. 1882.

Ceny Pługów od rs. 7, a Samochody piętrowe ze zżynaczem lub z pogłębianiami do rs. 22, dają się zastosować na tęgim gruncie 3—12 cali. Cenniki fabryki przesyła bezpłatnie. Adres St. pocztowe Nowo-Radomsk.

**J. Sucheni w Gidlach**

(7—5)

SKŁAD KRYSZTAŁÓW I PORCELANY

B. CHWASTKIEWICZ

WARSZAWIE

ulica Miodowa № 496 (nowy)

(R. i Fr. 01447) (20—11)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przyjmuję

## Bieliznę do znaczenia

w mieszkaniu własnym, w domu p. Pilczera przy ulicy Krakowskie Przedmieście (Ślawiańskiej) wprost gimnazjum.

**Eugenija Greutz.**

(3—3)

Niniejszem mam honor zawiadomić WW. Panie, które dotąd raczyły zaszczycać mnie swoim zaufaniem, że z dniem 1-m września przeniosłam pracownię moją, znajdującą się dotąd w domu W-ego Michaleckiej, do domu **W-go Skibińskiego na ulicy Pocztowej**, w oficynie nad zakładem fotograficznym Koppelmanna i odtąd, jak dawniej, wykonywać będę roboty, w zakres **strojów damskich i dziecińczych** wchodzące, z całą sumiennością i akurtnością. Pracownię moją zaopatrzyłam w najświetsze modele. (3—1)

**Helena Korsadowicz.**

Po wyczeniu się kroju w pierwszorzędnym magazynie w Warszawie i długoletniej praktyce w magazynie pani Raczyńskiej, otworzyłam **Pracownię sukien damskich, w domu W-go Majewskiego, ulica Orłowska.**

**E. Majewska.**

(3—1)

Niniejszym mam honor zawiadomić panów myśliwych, że na gruntach majątków **Bujny i Starostwa Piotrkowskiego**, osobom nie mającym piśmiennego mojego pozwolenia, polować nie wolno, pod utratą broni i odpowiedzialnością prawem przepisaną. (3—1)

**Paweł Kajsig.**

## Do sprzedania

**Ogier i Klacz** żrebną po lat osiem, gniade, pażyste **Wałach myszaty**, lat 4, ujeżdżony pod wierzch i **Wałach kary**, lat 3 i pół, które do byczki można użyć, w **Gosławicach** przez **Noworadomsk** u dzierżawcy. (3—3)

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż od 1-go września r. b., otwieram w tutejszym mieście

## Pralnię,

którą z całą sumiennością prowadzić będę.

Staraniem mojem będzie używając wyzmaczek mechanicznych, zapobieżenie niszczenia białizny, którą przyjmować będę bądź na sztuki, bądź też ogółem.

Cennik na miejscu przejrzeć można. Pralnia mieścić się będzie przy ulicy Kaliskiej (Petersburskiej) w domu W-go Mazaraiki wprost Cerkwi

**Małgorzata Zach.**

(7—3)

## !Kradzież!

We wsi Jaworznie w powiecie wieluńskim, w nocy z 17 na 18 b. m., niewiadomi złodzieje wyprowadzili ze stajni 4 konie pół krwi arabskiej, wartości 800 rs., i jak się zdaje wydali cyganom, którzy, przyjechawszy do Jaworzna dwoma wozami po jednym koniu zaprzęgniętymi, jednego z nich zabili i pozostawszy go na polu, udali się z kradzionymi przez miasto Osjaków, w okolicy miast fabrycznych Łodzi i Zduńskiej Woli. Dwa z ukradzionych koni były **kasztanowate po lat 5**, jeden miał grzywę i ogon konopiany, drugi brudno kasztanowaty, na nozdrzach i jednej nodze miał po jednej małej łacie białej. **Dwa drugie gniade**, również młode, klacz i wałach z jedną nogą bosą.

Wykrywający przestępców otrzyma sowie wynagrodzenie. W razie wykrycia poszlak tej kradzieży, uprasza się o łaskawe zawiadomienie pod adresem: **Zarząd dóbr Jaworzno przez Częstochowę i Praszkę.** (2—2)

## Stacyja dla Panienek

pod troskliwą opieką osoby wiekowej, wraz z nauką muzyki i języków: francuskiego i niemieckiego, pod kierunkiem oddzielnej nauczycielki.

**Adres.** Ulica Petersburska (Kaliska), dom W-ego Michaleckiej, na piętrze w prawej oficynie. (3—3)

Nowo otworzony  
Handel Win, Delikatesów, Towarów Kolonialnych i  
**RESTAURACYJA**

**MAKSYMILIJANA NODZEŃSKIEGO**

w Piotrkowie,

w domu W-go Giegużyńskiego. róg ulic Pocztowej i Bykowskiej, poleca:

**Towary kolonialne**, Cukier, Kawę, Herbatę rosyjską z różnych firm; **Wina** węgierskie czyste, austriackie, francuskie, burgundzkie, ruskie, hiszpańskie i szampańskie; **Rumy i Araki**; **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe; **Wódki** francuskie; **Coniaki** kuracyjne i krajowe; **Porter** angielski w całych, pół i ćwierć butelkach; **Piwo** angielskie (Pale-ale i Fine-ale); **Cacao**, **Czekoladę** w różnych gatunkach; **Cukierki** czekoladowe i słodowe; **Biskwity** angielskie i moskiewskie, oraz wszelkie **Bakalije**, **Pasztety** Strasburskie, **Kawior** Astrachański świeży, **Sardynki**, **Trufle**, **Szampiony**, **Groszek**, **Sosy**, **Musztardy** francuskie i krajowe, **Bulijon** w najlepszym gatunku, **Sery**: szwajcarski, śmietankowy, zielony, Parmazan i prawdziwe owoce, **Oliwa** w najlepszym gatunku, **Wędliny**, **Salami**, **Polędwica**, **Kielbasa** krakowska.

**Materyjały piśmienne**, Marki pocztowe i koperty, **Weksle**, **Mydło** domowe, **Krochmal** i **farbka**, **Perfumy**, **Woda** Kolońska, **Oceł** toaletowy i **Mydelka** ziołowe, **Szeszotki**, **Miotelki**.

**Restauracyja** przy wyż wymienionym handlu, przyjmuje obstatunki do domów na śniadania, obiady i kolacje.

**Ambonament na obiady po kop. 30 z 4-ch dań.**

Doświadczony długoletnią pracą w większych handlach, mam nadzieję, że tak doбором towarów, jak możebnie przystępnymi cenami, potrafię zjednać sobie i zadowolnić Szanowną Publiczność.

Z uszanowaniem **Maksymilijan Nodzeński.**

(6-6)

Posiada na składzie znaczne zapasy wyrobów z własnych fabryk, jako to: **Tektury** asfaltowej ogniotrwałej, **Lakieru** asfaltowego, **Smoty** gazowej i angielskiej, **gwoździ** i **listew** □ asfaltu, **gadronu** i wiele innych.

**Fabryka Tektury asfaltowej i asfaltu**

pod firmą

**KAZIMIERZ SOMMER**

Wykonuje krycie dachów tekturą i holcementem, asfaltowanie chodników, podwórz i fundamentów nowych budowli, oraz inne roboty w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Na żądanie oferty i próby przesyłają się franco.

Kantor, Warszawa, Nowogrodzka 8.

(R. i Fr. 05245)

(6-5)

**Nakładem księgarni i składu nut**  
**LESMAŃA I ŚWISZCZOWSKIEGO**

w Warszawie, ul. Mazowiecka 14.

tylko co opuścili prasę:

**Wypisy Polskie** część średnia (na klasę II i III) przez **Adolfa Dygaszńskiego**. Cena **kop. 75.**

**Lira Polska** tomik II, zawierający poezyje **Wiktora Gomulickiego**. Cena bez oprawy **kop. 30**, w ozdobnej oprawie ze złoceniem brzegami **kop. 50.**

**Dr. Karol Hertz**. Kurs Geometrii do użytku szkół męzkich i żeńskich ze 193-ma drzeworytami w tekście. Cena w oprawie **rs. 1 k. 20.**

(R. i Fr. 05693)

(3-2)

**Młocarnia**

z kieratem czterokonnym, nowa, jest do sprzedania za rs. 450.

Wiadomość bliższa w Milejowie u W. Preissa lub w księgarni F. Jędrzejewicza w Piotrkowie.

Tamże można widzieć działającą, oraz obstatować lokomobilę nowego systemu do młocenia zboża.

(4-3)

**Gospodyni**

do zarządu całym gospodarstwem domowym, kontroli nad służbą i opieki nad dziećmi, poszukuje za umiarkowane wynagrodzenie pomieszczenia, bądź na wsi bądź w mieście. Bliższa wiadomość w garkuchni wdowy Kreda, w uliczce vis a vis Fary, obok sklepu W-go Gilla.

(2-2)

FABRYKA

**Tektury Smołowcowej Ogniotrwałej i Asfaltu**

pod firmą

**F. PIETSCHMANN**

w Warszawie. Kantor Tłomackie Nr. 3.

Poleca swoje znane z dobrej wyroby i wykonywa z całą akuratnością krycie dachów tekturą i holcementem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

(R. i Fr. 05273)

(6-5)

**Zawiadomienie.**

Z powodu nadspodziewanie szybko zwiększających się zapotrzebowań naszych wyrobów, od pewnego czasu nie mogliśmy dla braku miejsca zadość uczynić wszystkim żądaniom Szanownej Publiczności, licznie napływającym z kraju i Cesarstwa. Dziękując gorąco za ten dowód uznania niniejszem mamy honor donieść, iż

**WARSZAWSKIE LABORATORYJUM CHEMICZNE**

objawszy w posiadanie świeżo urządzonej lokal fabryczny (Sto Jerska № 12), zaopatrzony we wszystkie praktyczne ulepszenia, zdobyte świeżo we wzorowych francuskich fabrykach i

powiększwszy produkeyję w trójnasób

jest już w możności zadowolnić wszelkie zapotrzebowania naszych artykułów.

Laboratoryjum, Kantor i Ekspedycyja hurtowa Święto-Jerska Nr. 12 bez litery, dokąd uprasza się adresować wszelką korespondencyję.

GŁÓWNY SKŁAD

róg Senatorskiej i Miodowej Nr. 1, w Piotrkowie wyrobów naszych dostać można w wielkim wyborze u Gampfa et Soczółowskiego i u Wł. Zaleskiego.

jak dotąd tak i nadal zaopatrzony we własne perfumy i kosmetyki, jak i najmodniejsze, nigdzie jeszcze w Warszawie ni: znajdujące się w handlu zagraniczne wyroby, które otrzymuje stałe, zaraz po ich ukazaniu się na świat.

Hippolit Majewski.

(R. i Fr. 05859)

(1-1)

Własnościel 57-letniej fabryki Blyszczu w Warszawie, ulica Krolewska Nr. 25.  
**Jan Sejditz,**

W sprzedazy pojawilo się bardzo wiele szuwaksu, bądź podobianego, bądź też nasiadowanego na mój sposób przez żydów. Pudełka ich opatrzone są etykietami podobnymi do moich z literami Ch. Sejditz, G. Sejditz i inne nazwiska podobne do mego. Blyszcz (szuwaks), pochodzący z mojej fabryki, opatrzone jest w etykietę z marką fabryczną, zatwierdzoną przez Rząd, w kształcie klucza i mój charakterystyczny podpis jak niżej. Uprasza przed Szanowną Publiczność o zwracanie uwagi na znaki wyżej wymienione, gdyż wtedy tylko mogę poręczyć za mój wyrób.

**OSTRZEŻENIE**

Niniejszem oznajmiam, iż w bieżącym roku szkolnym, tylko w takim razie **nauczę harmonii** wykładając w dalszym ciągu, jeżeli okaże się większa liczba uczniów lub osób zamówionych, w niej niż dotychczas.

Równocześnie zawiadamiam, iż jest u mnie do nabycia ciemno-palisandrowy **Melodykon** o 16-u rejestrach, z Antiphonem, w najlepszym stanie, paryskiej fabryki Debain, za stałą cenę 300 rs.

**J. Basiński**

Nauczyciel muzyki w domu W-go Iutnera.

(2-2)

W dominium Gomulin jest do sprzedania

**Pszenica bez śnieci**

przed deszczami sprzątnięta, po cenie rs. 13 kop. 50 za 240 funtów. (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 19-ty powieści przez Aleksandra Dumas, przekład Felicyi Krzywickiej p. t. „Paulina”.